Nr. 248 Warszawa, Poniedziałek dnia 16 (28) Października 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.



PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 49.
Zachód słońca o g. 4 m. 38.

Długość dnia g. 9 m. 41.
Ubyło dnia g. 6 m. 54.

Poniedziałek 28 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Poniedz.	Szymona Apos.
Wtorek	Narcyza B. W.
Sroda	Germana
Czwart.	Lucylii P. M.
Piątek	Wszyst. Święt.
Sobota	Dzień Zaduszny
Niedziel.	Karola Boromeusza

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

„KALENDARZ DLA WSZYSTKICH"
NA ROK 1890

opuścił prasę.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, obejmuje obfity dział literacki i popularno-naukowy. W pośród poezyj znajdują się utwory zmarłego tak wcześnie, a tak sympatycznego Sławomira Steckiego, dalej Józefa Grajnerta, Ludwika Niemojowskiego i innych. Z powieści oryginalnych: „Łza Dziecięcia" i „Po za Grobem" L. Niemojowskiego, „Irma" obrazek z życia węgierskiego przez Wład. Kor. Zielińskiego; „Mowczanycha" nowella Rawity i t. p. W dziale popularno-naukowym: „Krew i jej krążenie w ciele ludzkiem"; „O tak zwanem zatruwaniu zębów", „Wychowanie ze stanowiska antropologii; „Dla Matek": — Ogólne uwagi o chorobach dziecinnych i pielęgnowaniu chorych dzieci"; „Wystawa pracy kobiet," „Pszczoły"; Wiadomości pożyteczne; Wieża Eiffel z siedmiu drzeworytami; humorystyka i t. d.

Ogłaszaliśmy dotąd
że każdy nabywca kalendarza
„Dla Wszystkich"
ma prawo do premium
to jest do nabycia za rubla, a z przesyłką pocztową za rs. 1 kop. 50, **dziesięciu tomów** powieści i dzieł innej treści, wybranych z wykazu, wydrukowanego na 9 i 10-ej stronicach kalendarza—w ogłoszeniu p. t. *„Wielkie i Wspaniałe Premium."*

Obecnie, zwracamy uwagę,
że
z powodu zgłoszenia się wielkiej liczby nabywców
książki od Nr. 1 do 15 włącznie, zostały już wyczerpane — i że ci pp. nabywcy, którzyby chcieli jeszcze z premiów korzystać, zamiast powieści wyczerpanych, na odpowiednich innych byliby poprzestać zmuszeni.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro o 10-ej rano w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawioną zostanie uroczysta wotywa na Jego cześć, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Małżeństwo w Atenach.

Z powodu małżeństwa księcia Sparty z księżniczką Zofią pruską, półurzędowy dziennik francuzki „Temps", występuje z artykułem wstępnym, w którym nie szczędzi sarkazmu, czerpiącego w nim widocznie źródło w niechęci ku żywiołom niemieckim.

„Rzadko od zjazdu w Erfurcie, który od 27 września do 14 października 1808 r., zgromadził był w małem miasteczku saksońskiem „kwiat królów" z Napoleonem I Zwycięzkim, rzadko od tego czasu oglądano tylu naraz zgromadzonych w jednem miejscu monarchów, ilu ich będzie jednocześnie w Atenach na obchodzie weselnym księcia Sparty.

„Parthenon" ze szczytu Akropolu, gdzie dumnie wznosi swe ruiny, doskonalsze od najbardziej skończonych arcydzieł sztuki nowożytnej, nie będzie patrzył tym razem na pochód wolnych obywateli szczupłej Attyki, idących złożyć hołd bogom za zwycięztwo Cymona lub oklaskiwać dramat Eschylesa, komedyę Arystofanesa lub mowę Peryklesa, albo Demostenesa.

„Iście, cały kalendarz gotajski przychodzi wziąć w posiadanie tę ziemę klasyczną, w imię germanizmu, zalewającego świat, który wszędzie ma swe latorośle. W tym tłumie monarchów i książąt, będą dziwne spotkania, osobliwsze zestawienia.

„Marszałkowie ceremonii niemały będą mieli kłopot z pomieszczeniem odpowiedniem tych książąt obok siebie, tych książąt, z których jedni wyzuci zostali ze swych odwiecznych posiadłości — a drudzy — z pobożnemi westchnieniami zdruzgotali właśnie zasadę legalności, dla zaokrąglenia swego terytoryum.

Naturalnie takich książąt trzeba już było wyłączyć z orszaku weselnego, którzy osobami swemi przypomnieliby zjawienie się ducha Banka w „Makbecie".

„Dzięki tym słusznym wyłączeniom, goście króla Jerzego będą mogli oddziałać bardzo budująco na publiczność ateńską, serdecznością swych stosunków pozornych.

„Polityka, może przez chwilę zapomniana na ziemi greckiej, odzyska swe prawa, kiedy cesarska para puści się w dalszą podróż do uroczych brzegów Bosforu".

Tak przemawia „Temps" — a jego półurzędowy charakter nadaje znaczenie temu artykułowi, malując usposobie-

2

Biały niewolnik.

Z życia niderlandzkiego malarza.

NOWELLA.

(Dokończenie).

Pierwszy raz w życiu czuł całą rozkosz swobody, do izby niewolnika płynęły jakieś wonie nieznane z pól i ziół, przed jego oczami roztaczał się uroczy obraz natury.

Nareszcie na zegarze uderzyła dziewiąta.

Adryan szybko odemknął drzwi, a potem zamknął, zsunął się ciehaczem po poręczy schodów, przemknął przez podwórze, nie spotkawszy nikogo.

Nakoniec znalazł się na ulicy. Był wolny!

Przyjaciel dotrzymał słowa.

Wcisnął mu w rękę przyrzeczoną sumę: obaj wkrótce zniknęli w ciemnościach nocy.

IV.

Rano nazajutrz, mistrz Hals, dowiedział się o ucieczce cennego skarbu i zerwał z głowy perukę, drąc sobie resztę włosów z rozpaczy.

Tymczasem na ulicy Amsterdamu stał nasz młodzieniec, niepewny w którą mu należy udać się stronę.

Otaczał go tłum pędzący, wesoły, głośny, mijały powozy, przejeżdżały wozy. Adryan szedł powoli nie śmiejąc zaczepić tych strojnych panów, szedł zachwycony widokiem miasta, promieniami słońca, rozmaitością domów i ulic.

Wszędzie znajdował coś co go pociągało, wabiło.

Czuł całą swobodę, cały urok młodości, brakło mu tylko celu do którego dążył.

Chciałby wypocząć, chciałby znaleźć jakieś zaciszne ustronie, w którem mógłby rzucić na papier pochwycone spojrzeniem obrazy.

Nagle zwróciła jego uwagę wystawa sklepu.

Był to widocznie magazyn obrazów i rycin.

W środku wystawy na małem wzniesieniu, stały dwa obrazki, które on natychmiast poznał jako dzieło własnej ręki. Malował on je w Harlemie przed rokiem dla mistrza Halsa.

Przyszło mu tedy na myśl, żeby wejść do sklepu i zapytać się o cenę, chciał bowiem przekonać się, czy przyjaciel jego nie minął się z prawdą, twierdząc, że Hals sprzedawał jego pracę na wagę złota.

Z wielką nieśmiałością otworzył drzwi do świetnie urządzonego magazynu.

— O co chcesz?—zawołał natychmiast jakiś w podeszłym wieku jegomość. Wynoś mi się ztąd zaraz!

— Pragnąłbym dowiedzieć się—rzekł cichym głosem Adryan— jaka jest cena tych dwóch obrazków stojących na wzniesieniu w wystawie?

— Nie twoja głowa, ani twoja kieszeń! To są rzeczy bardzo drogie. Nie dla takich włóczęgów podobne kosztowności.

— Panie, ja jestem...

— Precz ztąd łotrze!

— Jestem...

— Precz!

Handlarz pochwycił go szybko za klapę surduta i opierającego się wyrzucił za drzwi, tak, że aż ten padł w rynsztok. Zerwał się jednak na równe nogi i z całą pasyą wbiegłszy do sklepu, krzyknął:

— Ja jestem twórcą tych obrazów. Ja jestem właśnie Adryan Brauwer!...

Właściciel sklepu wybuchnął homerycznym śmiechem, a pochwyciwszy laskę po raz drugi wypędził go ze sklepu.

Adryan poczuł łzy w oczach, ale przekonać handlarza było niepodobieństwem.

Więc prawdę mówił Ostade, więc on nędzarz własną pracą wzbogacił nikczemnego wyzyskiwacza, więc obrazy jego miały cenę, gdy on, biedny opuszczony, bez przytułku, błąkał się po ulicach nie wiedząc gdzie złożyć głowę.

Szedł ze schyloną głową z uczuciem bólu w sercu; ból ten jednak był rozkosznym, był świętym, dawał on mu pewność, że jest wielkim malarzem, że jest geniuszem, że zapoznanym być nie może, że ma sławę.

Po chwili zaczął mu głód dokuczać.

Dzięki przyjaźni Ostade, posiadał jeszcze dość pieniędzy na kupienie obiadu. Nie wiedząc gdzieby znaleźć odpowiednią restauracyę, wszedł do pierwszej lepszej.

Traf zrządził, że była to właśnie tak zwana *malarska gospoda*, a jej właściciel niegdy równie malarz, zarzuciwszy pędzle, oddał się powołaniu przemysłowca.

Wszystkie obrazy zdobiące ściany sali jadalnej, były roboty gospodarza.

nie, jakie się uwydatnia we francuzkich sferach rządzących.

Ton sarkastyczny, jakim witany jest ten zjazd książąt niemieckich w Atenach, uwidocznia wzmożenie pewnych niechęci w sferach rządu ku Niemcom.

Tembardziej zasługuje to na uwagę, że w ostatnich czasach, tak jaskrawych wycieczek w urzędowych organach francuzkich nie znajdowaliśmy wcale—a ton gazety „Temps", zwykle poważny, tem więcej wyodrębnia to ostatnie przemówienie pod adresem tych, którzy kierują rzeszą niemiecką i żywioł swój rozlewają po całym świecie, jak z goryczą zaznacza wspomniany artykuł.

Jest to więc niejako pierwszy strzał z poważniejszych szeregów dziennikarskich, który wcale nie dany jest na wiwat uroczystościom niemiecko-greckim.

Kronika polityczna.

— —

Hiszpania. Według obiegających pogłosek, królowa regentka Krystyna zamierza podobno po raz drugi wstąpić w związki małżeńskie, teraz z jednym z młodszych członków domu ustryackiego.

Anglia. O działalności angielskiej izby gmin podczas ostatniej sesyi parlamentu, podaje „Hansard" następujące ciekawe dane statystyczne: Izba odbyła, pisze „Hansard"—122 posiedzenia, które trwały ogółem 1,643 godzin. Najdłuższe posiedzenia odbyły się dnia 27 i 28 sierpnia, w których to dniach izba rozpoczynała narady o godzinie 3-ej po południu i obradowała bez przerwy przez godzin 13. Członkowie rządu wygłosili 1,625 mów, a dawni ministrowie 965. Przewodniczący w izbie przemawiał 497 razy, a zastępca jego 280 razy. Oprócz tego wygłosili członkowie izby 5,187 mów, tak, że ogółem wygłoszono mów na ostatniej sesyi izby gmin 8,545. Ogólna liczba interpelacyj podczas ostatniej sesyi wynosi 6,745, które przeznaczając tylko jedną minutę na zapytania i odpowiedź, zajęły 69 godzin, czyli dwaracie posiedzeń ośmio-godzinnych. W czasie sesyi przedstawiono, po większej części ze strony prywatnych członków izby 389 projektów praw. Większą liczbę tychże projektów usunięto od samego początku, nie doczekały się więc nawet drugiego czytania. Ogółem uchwaliła izba gmin 118 nowych praw, które w tej chwili już zyskały moc obowiązującą.

Serbia. Skupczyna serbska zajęta jest jeszcze sprawdzaniem mandatów. Kilku deputowanych liberalnych wystąpiło podczas tej czynności z twierdzeniem, że rząd i stronnictwo radykalne wywierały nacisk nieulegalny na wyborców, by ich zmusić do dania głosów kandydatom radykalnym. Minister spraw wewnętrznych Tauszanowicz, w długiej mowie bronił zachowania się agentów rządowych. Królowa Natalia unika teraz publicznych wystąpień, to też nie zwraca na siebie uwagi i opinia publiczna nią się nie zajmuje.

Turcya. Na Krecie, w górach Sfakii—trzyma się ciągle jeszcze kilkuset zbrojnych powstańców, przeciwko którym turcy nic nie przedsiębiorą, pomimo, że od czasu do czasu niepokoją oni posterunki wojskowe. Toż samo stan stosunków w innych częściach wyspy pozostawia wiele do życzenia. Bez względu na obecność wojsk tureckich, napady chrześcian na muzułmanów, i odwrotnie są na porządku dziennym. Usiłowania Szakira baszy zmierzające do zapewnienia na wyspie bezpieczeństwa osób i mienia, pozostały dotąd bez skutku.

Dr. Bujwid o wodzie wiślanej.

— —

Jaką wodę mamy w Wiśle? czy ścieki miejskie, wpuszczone do rzeki, istotnie bardzo zanieczyszczają wodę i czy wogóle woda wiślana szkodliwa jest w użyciu?

Na pytania te, znaleźć można było odpowiedź w interesującym odczycie, jaki dr. Bujwid onegdaj w sobotę wygłosił w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu na posiedzeniu członków oddziału chemicznego.

Dr. Bujwid na statku inżynieryi miejskiej, przy pomocy dwóch asystentów, badał wodę w Wiśle, na przestrzeni od miejsca, zkąd ją czerpie nowy wodociąg miejski do Nowogieorgiewska.

Tuż przy nowym wodociągu w litrze wody znaleziono 10 miligramów chlorku, czyli o 5 razy mniej niźby był szkodliwym, 3 miligramów części organicznych, amoniaku i kwasu azotnego wcale nie było, bakteryj zaś 350, t. j. prawie tyle, ile uważają bakteryolodzy za ilość w wodzie normalną.

W miejscu czerpania wody przez wodociąg praski — znać zanieczyszczenie szlachtuzowe, lecz ilość składników chemicznych pozostaje prawie bez zmiany, a liczba bakteryj wzrasta tylko do 400.

Około drugiego mostu przy cytadeli znaleziono bakteryj 1,200 przy brzegu warszawskim, 500 na środku rzeki, a 800 przy brzegu praskim.

Poniżej głównego kolektora bielańskiego na 100 metrów, natrafiono w wodzie na ślad amoniaku, ilość chlorku powiększyła się do 13-tu miligramów, bakteryi do 6,000, pomimo nieznacznej zmiany w głównych składnikach chemicznych.

O dwa kilometry poniżej, w środku rzeki—bakteryj było 2,000, o 4 kilometry bakteryj 600, o 7 poniżej 500, t. j. tyle, co w Wiśle przy nowym wodociągu.

W Narwi, pomimo przezroczystości wody, bakteryj było także 400.

Wśród wszystkich tych jednak bakteryj dr. Bujwid nie odnalazł wcale cholerowych.

Wogóle zaś wodę w Wiśle mamy o wiele czystszą, niż za lat dawnych, gdy w jednym sześciennym centymetrze wody znajdowano aż 150 tysięcy bakteryj.

W końcu wykładu dr. Bujwid zapowiedział, iż powtórzy swe badanie, dla stwierdzenia ostatecznego, czy między bakteryami wody wiślanej znajdują się chorobotwórcze, czy też brak ich zupełny. —j—

Towarzystwo chmielarskie.

—o—

W sobotę, w Towarzystwie popierania przemysłu, między godziną 1—4 po południu, odbyło się zebranie członków delegacyi chmielarskiej i przedstawiciel przemysłu piwowarskiego.

Pomimo rozesłanych 60 zaproszeń, na sesyę przybyli tylko pp.: Ludwik Rossman z Bielawy, prezes delegacyi, Jan i Eugeniusz von Egertowie ze Siężan pod Radomiem, Czesław Dąbrowski, właściciele browarów: Ryszard Machlajd, Zygmunt Boenisch, Józef Boenisch, Józef Reych, oraz p. Myszynnikow, prezes Towarzystwa rolniczego w Mińsku.

Posiedzenie zwołane było z powodu przyjazdu p. M., który oznajmił, iż pragnie porozumieć się z tutejszymi plantatorami chmielu, czy zechcą wziąć udział w nowem akcyjnem Towarzystwie chmielarskiem, którego ustawa zatwierdzona została Najwyżej w d. 19 lipca 18-9 r., a które zawiązywane jest w Moskwie.

Na sesyi p. Myszynnikow opowiedział historyę organizacyi pomienionego Towarzystwa.

Ustawa opiewa, że Towarzystwo ma głównie na celu ulepszenie hodowli chmielu w okręgu guślickim, lecz nacisk na tę miejscowość jest raczej przypadkowy, bo cele Towarzystwa obejmują całe państwo. Dla tego zaś wyróżniony został w ustawie okrąg guślicki, że właśnie tameczni plantatorowie chmielu, znalazłszy się, skutkiem konjunktur handlowych co do swojego produktu w krytycznem położeniu, przed kilku laty wystąpili do rządu o opiekę nad ich chmielarstwem. P. Myszynnikow delegowany został wtedy do zbadania stanu chmielarstwa w różnych miejscowościach państwa, zebrania odpowiednich wiadomości i dania opinii.

Pierwotnie p. M. zaprojektował utworzenie Towarzystwa rządowego do poparcia przemysłu chmielarskiego, lecz myśl ta uznana była za zbyt trudną do przeprowadzenia w czyn, jednakże ze stron władz właściwych ujawnione były chęci pomocy w tej sprawie, byleby inicyatywa wyszła od prywatnych plantatorów.

Obecnie też, kiedy znaleźli się założyciele, dla utworzenia takiego Towarzystwa, wypracowali projekt ustawy towarzystwa ruskiego chmielarstwa, opartego na tysiącu akcyj trzysturublowych.

Skarb pośpieszył zapewnić o wzięciu akcyi za pięćdziesiąt tysięcy rubli.

W zamian tego działania Towarzystwa podlegają kontroli państwowej na zasadzie przepisów, które będą w tym przedmiocie ustanowione po wzajemnem porozumieniu ministra skarbu z ministrem dóbr państwowych.

Nowe Towarzystwo przedewszystkiem ma na celu wyrobić odpowiedni zbyt dla chmielu, w państwie produkowanego, bądź w handlu miejscowym na potrzeby pierwotne, bądź też na rynkach zagranicznych, zwłaszcza w Anglii.

Chmiel zyska za granicą na wzięciu, jeżeli mieć będzie firmę, stanowiącą rękojmię jego dobroci, więc na workach będzie kładziona firma Towarzystwa, które trudnić się będzie jego sprzedażą komisową.

Szyld przy wejściu przedstawiał *Bachusa* olbrzymiego ciała, siedzącego na beczce.

W wieńcu z winnego grona, bożek trzymał w jednej ręce butelkę, w drugiej pędzel.

Bachus stanowił emblemat restauracyi, zarazem przypominał gościom pochodzenie samego właściciela, jego dawniejszy proceder, o którym wspominał z wewnętrznemi przechwałkami.

— No, młody zuchu — rzekł zacny restaurator, ujrzawszy Adryana przypatrującego się szyldowi. — Czy należysz do sławetnego klubu malarskiej sztuki?

— Tak panie, jestem malarzem—odparł skromnie Brauwer.

— Wszak panu podoba się ten obraz. Przypomina mi on dobrze, świetne czasy,—i jam niegdyś *bywał w Arkadyi i mnie matka natura* — rozpaczał patetycznie jadłodawca.—Dalej, chodź pan i siadaj. Niech cię nie przeraża szczupłość kieski, jestem wyrozumiałym a nędzom boskiej sztuki, rozdzielam boże dary po przystępnej cenie.

— Owszem, panie, mam pieniądze i mogę sobie pozwolić.

— Tem lepiej! Tem lepiej! Nie ubliża geniuszowi, gdy dba i o materyalne środki! Tem lepiej! W zdrowem ciele, zdrowy duch mieszka, a na głodno nawet nasz tenor *Vantini* nie ma wcale głosu i drze się jak rozdrażniona przekupka.

Jowialny ex-malarz van Soomeren, wprowadził młodzieńca do sali i posadził przy stole, przy którym znajdowało się już sporo ludzi.

Podano potrawy.

Adryan spożył wszystko nieodzywając się, nasłuchując tylko o czem mówili biesiadnicy.

Po obiedzie siadł przy stoliku i kazał sobie podać dzbanek piwa.

Na oknie leżał kawałek kredy.

Wziął ją w rękę i zaczął rysować na stoliku.

Z nadzwyczajną prawdą i istotnym talentem humorystycznym naszkicował on portret szarlatana, którego widział z wózkiem w przejściu przez ulicę.

W pół godziny później gospodarz przechodząc niespodzianie między gośćmi, rzucił okiem na rysunek młodzieńca. Nie mogąc powstrzymać zdziwienia, niemym ruchem przywołał resztę obecnych w izbie.

— Zaprawdę — zawołał nareszcie — ten chłopiec ma pewniejszą rękę niż my wszyscy.

W tej chwili Brauwer wykonał ostatnie pociągnięcie.

— Wyśmienicie! Doskonale! krzyknęli wszyscy.

— Pan jesteś znakomitym malarzem, kochany młodzieńcze! jakże się nazywasz kolego?

— Adryan Brauwer.

Gospodarz z uszanowaniem zdjął z głowy czapkę.

Nastała grobowa cisza.

Potem rzekł właściciel:

— A, więc to pan jesteś owym tajemniczym, nieznanym dotąd geniuszem, którego roboty od lat kilku wprawiały w zdumienie cały świat artystyczny, pan jesteś tą nową gwiazdą na horyzoncie Niderlandów?

Ale jakimże to stało się sposobem, że pan tak wielki artysta, tak nędznie jesteś ubrany?

Pan zapewne musisz ze skarbów zdobytych dzielnym pędzlem rzucać nieoględnie większą połowę, żyć jak książę, jak król sztuki.

A jednak ten rysunek przekonywa nas najdowodniej, że mamy przed sobą człowieka, którego sława rozchodzi się po całym kraju.

Bo nikt za prawdę niezdolnym jest do stworzenia podobnego szkicu.

— Pan się nie mylisz, jestem rzeczywiście Adryanem Brauwer.

Wszystkie te obrazy, które w Harlemie sprzedawał Hals pod mojem nazwiskiem, istotnie ja malowałem.

Poczem opisał obecnym całe swoje życie, całą nikczemność postępowania chytrego i chciwego malarza, u którego spełniał podrzędną rolę.

Wszyscy jednogłośnie potępili postępowanie Halsa, a *van Soomeren* zaprzysiągł się na duszę i ciało, że nigdy podobnego łotra nie przyjmie w gospodzie, w której zbierają się przedstawiciele narodowej sztuki.

— Hej żono! każ nam tu przynieść najwyborniejszego wina, kwiatu mojej piwnicy. Niech cały świat podzieli moje szczęście, moję radość, bo oto *wielki* mistrz Adryan Brauwer, jest moim gościem! Odtąd bądź pan tu panem i władcą, mistrzu Brauwerze. Wszystko czeka na twoje rozkazy i dom mój i służba, i piwnica i stół i ja sam i moja zapomniana pracownia o dwóch przyjemnych pokoikach. Będzie ona dla ciebie skromnem wprawdzie,ale dogodnem jak na teraz schronieniem.

— Mistrzu Soomeren — zawołał młodzieniec, nie mogąc powstrzymać się od łez—jesteś zacnym, uczciwym człowiekiem, innym zupełnie niż ludzie, których spotkałem w mojem życiu. Przyjmuję ofiarowaną mi gościnność i pra-

Na uwagę p. Rossmana, iż w przemyśle chmielarskim chodzi obecnie nie o zachętę do hodowli, bo nadprodukcya i tutaj jest przewidywana, p. Myszynnikow odpowiedział, iż obawy co do nadprodukcyi, są na teraz jeszcze przedwczesne, gdyż w państwie do browarów idzie rocznie tylko 40—45 tysięcy centnarów chmielu krajowego, gdy w całości zużytkowują one około 88,000 centnarów.

Możnaby więc lękać się nadprodukcyi dopiero wtedy, gdyby ilość otrzymywanego rocznie chmielu przewyższała 400,000 pudów.

Co do konjunktur handlowych, do Anglii zmniejszy się teraz dowóz chmielu kalifornijskiego, skutkiem usunięcia z Kalifornii od roboty tanio opłacanych Chińczyków, przyczem wobec podrożenia robotnika w tej prowincyi, chmiel tameczny podskoczy w cenie, a co do jakości gorszy jest od produkowanego w Rosyi.

P. Egert objaśnił, że plantatorowie nasi starali się na własną rękę utworzyć spółkę chmielarską akcyjną, lecz dotąd zebrali w deklaracyach zaledwie 60,000 rs. kapitału. Z działalności Towarzystwa moskiewskiego chętnieby korzystali, pragnąc, ażeby im wskazało drogi zbytu dla chmielu.

P. Myszynnikow odpowiedział, że Towarzystwo będzie przyjmowało chmiel od wszystkich plantatorów, lecz odpowiednio do wartości, gatunku i do konjunktur handlowych. Chmiel przyjęty przez Towarzystwo dla sprzedaży, będzie przez nie oszacowany według ceny nominalnej w handlu, i dostawcy na żądanie wypłacana będzie zaliczka na chmiel dostarczony, równa części lub całości jego wartości. Za chmiel przyjęty w komis Towarzystwo odpowiada, w razie niesprzedania takowego, płacąc sumę szacunkową, w razie sprzedaży, niszcząc otrzymane zapłatę, przy potrąceniu na rzecz swoją komisowego.

Jakkolwiek kapitały dla utworzenia Towarzystwa są zapewnione, jak oświadczył p. Myszynnikow, bo oprócz skarbu, drugie 50,000 rs. w akcyach zadeklarowali się wziąć na siebie plantatorowie okręgu galickiego, jednakże pożądanem byłoby, ażeby chmielarze ze wszystkich stron państwa przez rozebranie cząściowe akcyj bliżej zainteresowali się działalnością Towarzystwa, mającego na celu rozwój chmielarstwa w całem państwie. Tak dowodził p. Myszynnikow, prosząc o odpowiedź w tym względzie.

Obecni plantatorowie oświadczyli, że skoro znajdują się na zebraniu w tak małej liczbie, muszą ponownie urządzić sesyę dla porozumienia się w większem kole, i wtedy powezmą stosowną uchwałę.

Sesya przyszła zwołaną ma być w listopadzie.

Z miasta i kraju.

* **Skład straży celnej pogranicznej** ma być w niektórych punktach znacznie powiększony z dniem 1 (13) stycznia r. p.

* **Dochód z telegrafu** rządowego za wrzesień r. b. wyniósł 797,509 rs. w całem państwie ruskiem.

* **Profesor Szarleman**, zajęty jest w Ekspedycyi przygotowania papierów państwowych, rysunkiem wzoru biletów 25 cio rublowych, jakie wypuszczone być mają w zamian kursujących w tej chwili.

* **W ministeryum spraw wewnętrznych** opracowywane są w tej chwili szczegółowe przepisy dotyczące ścisłego kontrolowania przez policyę kantorów zajmujących się stręczeniem jakichkolwiek zajęć lub miejsc, a także przepisy co do odpowiedzialności właścicieli podobnych kantorów za osoby rekomendowane.

* **Pomiędzy Petersburgiem a portami** Hiszpanii urządzoną została w roku bieżącym prawidłowa komunikacya wodna. Komunikacyę tę utrzymywało towarzystwo rusko-finladzkie za pośrednictwem dwóch parostatków „Regulus" i „Argo". Statek ostatni, objętości 644 tonn, powrócił 7/19 b. m. z Malagi i Kadyksu.

* **Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego** przy ministeryum dóbr rządowych, postanowił w r. p. prowadzić w dalszym ciągu doświadczenia co do uprawy kukurydzy na południu Rosyi.

* **Liczba adwokatów żydów** ma być niebawem ograniczoną do pewnego stałego stosunku procentowego.

Pan minister sprawiedliwości wypracowany w tym względzie projekt wniósł już do zatwierdzenia rady państwa.

* **Na welocypedzie** odbył podróż z Warszawy do Petersburga sztabs-kapitan Wyszomirski. Przestrzeń 1,100 wiorst odbył p. W. w przeciągu dni 14, przy czem użył na wypoczynki półtora dnia w Kownie, pół dnia w Dynaburgu i pół dnia w Pskowie.

* **Petersburskij Listok przypomina**, że po rs. 200,000 wylosowane w marcu 1888 r. na nr. 6 seryi 6768 pożyczki premiowej, nikt nie zgłosił się dotąd do banku państwa.

* **Zmiany w duchowieństwie**. Dzienniki petersburskie na zasadzie depeszy urzędowej „Agencyi Północnej" donoszą, że zarządzający obecnie jako wikaryusz apostolski dyecezyą wileńską prałat Zdanowicz, otrzymał nominacyę na biskupa tytularnego, z obowiązkiem stałej rezydencyi w Petersburgu, przyczem zarząd archidyecezyi mohylowskiej, pozostanie nadal we władzy prałata Dowgiałły.

Sprawa ustanowienia zarządu dyecezyą mińską, którego ze względów kanonicznych prałat Dowgiałło objąć nie mógł, rozstrzygniętą zostanie zapewne wkrótce za zgodą Stolicy apostolskiej.

Biskupem wileńskim, ma być mianowany prałat kapituły i członek konsystorza archidyecezyi mohylowskiej ks. Awdziewicz; biskupem lubelskim — dotychczasowy zarządca tej dyecezyi ks. kanonik Jaczewski; biskupem płockim, ks. Nowodworski, redaktor „Przeglądu Katolickiego", a biskup sufragan płocki, ks. Kossowski, zostanie przeniesiony na sufraganię kalisko kujawską do Włocławka.

* **Odznaczenie.** Konserwy jarzynowe i owocowe z zakładu p. Kołakowskiego w Kaźmierzu nad Wisłą, nagrodzone zostały na wystawie rolniczej w Kijowie medalem srebrnym.

* **Siedm ślizgawek** ma być urządzonych w nadchodzącym sezonie zimowym, mianowicie: u Łyżwiarzy, w ogrodzie Saskim, w Łazienkach, Pomarańczarni, na Obozowej, na Sadurce i na Pradze.

* **Złote wesele** t. j. 50-letni jubileusz pożycia, święcili w kościele parafialnym w Marcynie, 22 go b. m. p. Jan Milewski, emeryt, b. rachmistrz starszy wydziału skarbowego w rządzie gubernialnym warszawskim, b. obywatel m. Warszawy — i członek archikonfraterni literackiej i małżonka jego Konstancya z Botwiłowiczów. — Obrzędu złotego wesela dopełnił przyjaciel jubilatów, ks. dziekan ks. Zgleczewski.

Państwo Milewscy na pamiątkę uroczystości, ofiarowali dla kościoła kielich srebrny, wyzłacany, pięknej roboty lońskiej.

* **Obława.** Nocy wczorajszej we wszystkich cyrkułach dokonaną została obława, w której wzięło udział około 100 kozaków, 80 stójkowych, dwie roty żołnierzy, kilkunastu agentów policyjnych, i rewirowych.

Rezultatem obławy było ujęcie w cyrkule zamkowym — 56 mężczyzn i 19 kobiet, w sobornym 20 osób, w bielańskim 2 złodziei po bytowych: Mordki Leara i Eljasza Szpilberga, w wolskim 2 osoby, w nowowiejskim — 27 osób, w praskim 22.

Z liczby zatrzymanych kilkanaście osób odesłano do właściwych powiatów i cyrkułów, kilkanaście do wydziału śledczego dla sprawdzenia i kilkanaście jako znanych złodziei do aresztu policyjnego.

* **Załoga wojskowa w Warszawie**, jak pisze „Warszawskij Dniewnik" składa się z 28,535 ludzi, mianowicie: 70 generałów, 304 sztab-oficerów, 1,053 oficerów i 27,108 żołnierzy. Do tej liczby wojskowych, będących w służbie czynnej, nie są wliczeni mieszkający w Warszawie wojskowi zaliczeni do zapasu lub będący na nieograniczonym urlopie, oraz rodziny tych wojskowych. Takich zaś wojskowych łącznie z rodzinami było w 1888 r. 25,594, a mianowicie: mężczyzn 13 928, kobiet i dzieci 11,666. Według miejsca urodzenia, żołnierzy zaliczonych do zapasu lub nieograniczenie urlopowanych, można podzielić na urodzonych w Warszawie i na urodzonych w Cesarstwie; pierwszych było 7,514, drugich zaś 18,080.

* **Na ostatniem posiedzeniu** Towarzystwa ratowania tonących, roztrząsano wnioski dra Przystańskiego, dotyczące ratowania tonących i rozpoznawania pozornej śmierci wydobytych z wody osób. Towarzystwo, zgodziwszy się na powyższe wnioski, zobowiązało się wyjednać u właściwej władzy zatwierdzenie instrukcyi dla przewoźników i w ogóle trudniących się spławem na Wiśle, oraz zapoznać przewoźników ze sposobami ratowania tonących. Oprócz tego na rzeczonem zebraniu postanowiono urządzić w roku przyszłym, niezależnie od już istniejących, dwa nowe posterunki ratunkowe. Na jeden z tych posterunków zobowiązał się p. Fajans oddać lokal w fabryce swej na Solcu, o drugi zaś ma zarząd Towarzystwa odnieść się do p. Oberpolicmajstra, prosząc o pozwolenie na urządzenie posterunku w lokalu nadzorcy spławu na Rybakach.

* **W ostatnim rozkazie** poleca p. oberpolicmajster komisarzom cyrkułowym, aby w razie wykrycia gdziekolwiek w sklepach oleomargaryny, niezwłocznie towar zabierali i wysyłali dla analizy do laboratoryum chemicznego przy urzędzie lekarskim. Gubernator warszawski pozwolił wprawdzie Herszowi Grünbergowi otworzyć fabrykę oleomargaryny we wsi Koło, w gminie Czyste, z warunkiem wszakże, aby produkt ten wysyłany był wyłącznie za granicę. Obecnie zaś policya wykryła, że olej margarynowy z powyższej fabryki dostarczano do laboratoryum chemicznego Hipolita Majewskiego do wyrobów kosmetykowych; przypuszczać więc można, iż H. Grünberg sprzedawać może szkodliwy dla organizmu ludzkiego produkt jako artykuł spożywczy.

* **Obiady dla ubogich.** W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XII w ochronie nr. VII przy ul. Moskiewskiej pod nr. 276 na Pradze, na którem postanowiono wydawać w czasie pory zimowej, począwszy od d. 5 listopada r. b. obiady bezpłatne ubogim w tymże cyrkule zamieszkałym. Na początek zadecydowano wydawać po 60 obiadów dziennie w lokalu bezpłatnie ofiarowanym przez członka rady, pana Różyckiego. Gospodarzem obiadów będzie członek rady, p. Ludwik Berger; dyżury przyjmą na siebie dobroczynne panie.

Na przyszłem posiedzeniu rady, odbyć się mającem w d. 29 b. m., nastąpi kwalifikowanie ubogich do udziału się mających obiadów, których ilość, w miarę napływania funduszy do 150 zwiększoną zostanie.

* **Posiedzenie.** Onegdaj w sali magistratu pod przewodnictwem p. Kanna, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zgromadzenia ślusarzy, celem dokonania rewizyi ksiąg kasowych — a to na skutek zaniesionego przez kasyera cechu p. Gout doniesienia, że w kasie brak jest pieniędzy. Szczegółowa rewizya przekonała, że księgi prowadzone są w porządku, ale mimo to okazał się brak rs. 79.

Starszy zgromadzenia p. Leonard Klemczyński objaśnił, że powyższą su-

---

gnę w twojej dawnej pracowni tworzyć piękniejsze dzieła niż w Harlemie.

Tym sposobem Brauwer znalazł się w przystani, zawinął do portu poczynającej się karyery i niespożytej niczem sławy.

Na wieczór sproszeni zostali co lepsi artyści. Przyjęli oni nowego kolegę dotychczas nieznanego z osoby, z okrzykiem zapału, co nagrodziło dostatecznie biednemu niegdyś sierocie dni niedoli i upokorzenia.

Kiedy nareszcie ów handlarz obrazów posłyszał o odnalezieniu istotnego twórcy charakterystycznych szkiców, przybiegł natychmiast do *van Soomerena*, prosząc go usilnie o pozwolenie przedstawienia się młodzieńcowi, w celu przebłagania go za czyn tak nieprzyzwoity.

Młodzieniec z uśmiechem na ustach przyjął przeproszenie handlarza, ale ten mocno zawstydzony, nie mogąc sobie darować tak niebacznego postępku, ofiarował znakomitą sumę Brauwerowi, jako zadatek na przyszłe prace.

— Mistrzu, daruj prostakowi i nie gub go, za nierozważny postępek. Niech mój magazyn, będzie jak dotąd, jedynym składem twoich wielkich produkcyj. Moim będzie zadaniem i obowiązkiem, tłumaczyć niewtajemniczonym w dziedzinę sztuki, jej boskie tajemnice i opowiadać wielkość twego pędzla.

Zacny kupiec rozpłakał się a Brauwer uściskał go serdecznie i w dowód przebaczenia przyjął ofiarowaną sumę.

* * *

Mijały lata, a Adryjan Brauwer w pracowni van Soomeren tworzył coraz szczytniejsze arcydzieła, które przyniosły mu wielkie sumy i wkrótce też on znany został jako najpierwszy i jako najbogatszy z malarzy swego kraju.

Niestety! jednak życie dotychczasowe w nędzy i ubóstwie, wkrótce wielki Brauwer zamienił na szereg nieustających uczt i wybryków młodzieńczych.

Adryan von Ostade, który wkrótce po jego odjeździe zerwał także ze swoim nauczycielem, stał się jedynym przyjacielem Adryana. Jego rady, jego prośby chwilowo powstrzymywały od nadużyć wielkiego malarza, zwrot ten przecież do życia hulaszczego podkopał zdrowie Adryana.

Jakoż w kilka lat a mianowicie w roku 1641, zmarł w trzydziestym drugim roku życia, a Niderlandy poniosły niczem nienagrodzoną stratę.

Hals nie ośmielił się nigdy stanąć przed obliczem dawnego, białego niewolnika, a nawet jak głoszą kroniki, po śmierci Brauwera, dręczony wyrzutami sumienia, całkowicie wyrzekł się powołania malarza!

Matka Klotylda, nigdy nie dowiedziała się o losie sprzedanego pasierba.

KONIEC.

mę zużytkował na rozdanie wsparć i zapomóg i na dowód tego przedstawił kilka kwitów.

Zebrani członkowie zażądali aby starszy nie odstępował od uchwały zapadłej w kwietniu r. z., t. j. żeby wsparcia wydawane były za kwitami kasyera. Wykryto nadto, że starszy wyzwoliwszy jednego ucznia na czeladnika, który nigdzie nie praktykował, otrzymał rs. 40 i takowych nie wniół do kasy. Zobowiązano go aby złożył te pieniądze na ręce kasyera do „lady".

Zimno dziś rano o 7-ej stopni 4; wczoraj w południe ciepła stopni 2.

Wypadki z ogniem. W sobotę ubiegłą o 5¾ wieczór przy ulicy Przyokopowej pod nr. 696, w fabryce wstążek Redera skutkiem nieostrożności robotnika Grabera, który upuścił zapaloną lampę, wybuchła rozlana na podłogę nafta, a od tej zajęły się stojące w pobliżu ruchomości.

Wezwany na ratunek oddział straży Mirowski nadbiegł wkrótce, lecz ogień już wcześniej ugasili pracujący w fabryce.

Strat poważniejszych nie było.

— Wczorajszej nocy o 2-ej, z czatowni oddziału Praskiego straży, zauważono po za rogatką Ząbkowską dym i płomienie.

Zaalarmowany oddział udał się zaraz w rzeczonym kierunku, a po przybyciu na miejsce przekonał się, iż we wsi Brudno w domu zajętym na piekarnię, zapaliły się płomieniem sadze, które bez dalszych następstw ugasili przybyli strażacy.

— Wczoraj o 10-ej wieczór przy ulicy Nalewki pod nr. 27, w lewej oficynie w mieszkaniu zajętem na skład towarów łokciowych od wiszącej lampy błyskawicznej, zapalił się sufit.

Rozszerzeniu się ognia zapobiegli topornicy nadbiegli z pobliskiego oddziału straży, przyczem sufit uległ uszkodzeniu.

Strat poważniejszych nie było.

— Tegoż dnia o 9-ej i pół wieczór przy ulicy Franciszkańskiej pod nr. 33, zapaliły się sadze, które bez żadnych następstw ugasili kominiarze z Nalewkowskiego oddziału straży.

Zbrodnia. W domu przy ulicy Maryańskiej pod nr. 1, znaleziono nocy wczorajszej przy oczyszczaniu miejsc ustępowych zwłoki nowonarodzonego dziecka, owinięte w gałgany.

Zaczadzenie. Maryanna Wróblewska, służąca w domu nr. 3 przy ulicy Pańskiej, napaliwszy węglami kamiennemi w piecu, zawcześnie go zamknęła. Wrób. znaleziono wczoraj rano w łóżku bez przytomności, a wezwani bezzwłocznie lekarze z trudnością, zaledwie po dwóch godzinach, zdołali ją ocucić. W... pomimo to zagraża wielkie niebezpieczeństwo.

Wypadnięcie. Abraham Cukierhalt, zakładając wczoraj okna podwójne w mieszkaniu przy ulicy Nalewki nr. 28, spadł na bruk z 2 go piętra i uległ zranieniu boku i twarzy. Odwieziono go do szpitala żydowskiego na kuracyę.

Z drabiny. Albert Kornowski, zamieszkały przy ulicy Smoczej pod nr. 13, zaszedł nocy wczorajszej na ulicę Bagno nr. 8 i tam po drabinie dostać się chciał na 2-go piętro. Doszedłszy do połowy drabiny, K. będący w nietrzeźwym stanie spadł na bruk i uległ zranieniu głowy i złamaniu żebra. Odwieziono go do baraku Czerwonego Krzyża.

Zuchwały łotr. Znany złodziej, Roszkowski, wczoraj na Ordynackiem, wydarł z rąk jednemu z kupujących woreczek z kilkunastu rublami. Uciekającego opryszka usiłował ująć na Oboźnej strażnik policyjny Gosik, a gdy R. wydobył nóż i chciał nim uderzyć stójkowego, ten ostatni we własnej obronie dobył pałasza i ranił lekko w skroń złodzieja. R. wtedy dopiero wypuścił nóż z ręki, został ujęty i odprowadzony do aresztu policyjnego.

Kradzież. Ze sklepu jubilerskiego, Eljasza Landau, przy ulicy Nowowiniarskiej nr. 7, w piątek wieczorem po zamknięciu dobrali się złodzieje i skradli 36 pierścionków złotych, kilka tabakierek, bransolet, kolczyki z koralami, kolczyki brylantowe, broszkę emaliowaną z perłami, takąż broszkę z brylantami i wiele innych przedmiotów złotych, wartości rs. 400.

---

* **Słupca, gubernia Kaliska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W nocy z 25 na 26 b. m., pracujący u piekarza tutejszego Feliksa Dybalskiego, czeladnik Antoni Koralewski, zamordował śpiącego na łóżku tegoż Dybalskiego, uderzeniem siekiery w głowę. Zabójca zbiegł, zrabowawszy gotówką przeszło 800 rs., biżuteryę złotą i garderobę ofiary. Koralewski pracował jako czeladnik piekarski w rozmaitych miastach kraju, znany jest zatem piekarzom u których miał zajęcie i czeladzi z którą pracował.

---

* **Kolno gub. Łomżyńska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*).

W dniu 23 b. m. o g. 11 przed południem w okolicy Rogieniec spadły w czasie ulewnego deszczu trzy pioruny. Ciepło w tym dniu pomimo pochmurnego nieba wynosiło 19 stop. R. nazajutrz zaś 24 go b. m. upadł śnieg na 1 i pół ćwierci łokcia a 25-go rano było mrozu stopni trzy.

Stanisław Zakrzewski

---

* **Zawieprzyce, gub. Lubelska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Z powodu przejścia w nowe ręce wsi Zawieprzyce, położonej w malowniczej okolicy gub. Lubelskiej, pow. Lubartowskiego, pospieszam podać krótką o tej miejscowości wzmiankę.

Zawieprzyce—należały oddawna do rodziny możnej Granowskich. Wedle niesionej legendy, Jan Granowski kasztelan lubelski, powróciwszy z wyprawy pod Wiedeń, dostał w podziale pewną liczbę niewolników tureckich, między innymi piękną greczynkę, pochodzącą z rodziny dawnych cesarzów bizantyńskich—i nie mogąc pozyskać jej wzajemności—stracić ją kazał wraz z kochankiem Andromakiem Laskarys i bratem, który o losie siostry do zamku dowiadywać się przyszedł. Brat ów zalecony został Granowskiemu, jako biegły w swej sztuce malarz.

Zamek tutejszy zbudowany był istotnie przez wspomnianego Jana Granowskiego i to rękami niewolników tureckich; lecz wkrótce po wyjściu z rąk Granowskich, pogorzał i przez Morskiego następnego dziedzica Zawieprzyc, na nowo był przebudowany. Nowa budowla znowu przed kilkudziesięciu laty zgorzała i odtąd przestała być mieszkalną. W tych to murach za życia jeszcze Jana Granowskiego i wkrótce po jego śmierci, miał się znajdować ów opisany w powieści „Zawieprzyce", przez Aleks. Bronikowskiego — czarodziejski obraz, przez brata zamordowanej greczynki malowany, którego treść, morderstwo siostry i jej narzeczonego przedstawiająca, ożywiała się, według legendy, co noc, straszne po zamku rozpościerając przerażenie, co aż do wygaśnięcia rodziny Jana Granowskiego trwać miało. W bliskości zamku prawie naprzeciw mostu na rzece Wieprzu, znajduje się dosyć wyniośle usypany kopiec, a na nim słup kamienny z pozłacanym na wierzchu krzyżem. Ma to być właśnie miejsce pochowania greczynki wraz z jej bratem i narzeczonym. Położenie zamku Zawieprzyckiego jest nader piękne, a budowa jego co dokładnie widać dotąd, była w nowszym, włoskim stylu.

Zawieprzyce w r. 1780 były dziedzictwem Męczyńskiego. Obecnie drogą działów, po ś. p. Stanisławie Ostrowskim, dostały się w posiadanie syna nieboszczyka, Juliusza hr. Ostrowskiego, pozostają więc w posiadaniu zacnej rodziny.

G.

Z różnych stron.

× **Poczta elektryczna.** W Ameryce powzięto myśl urządzenia poczty elektrycznej, a jednocześnie w New-Yorku zawiązało się stowarzyszenie, które ów zamiar doprowadzić ma do skutku. Przestrzeń pomiędzy New-Yorkiem a Bostonem przebywaną będzie w przeciągu jednej godziny. Ponieważ przestrzeń ta wynosi 370 kilometrów, przeto szybkość poczty elektrycznej będzie większą dziesięć razy, niż szybkość pociągów kolejowych.

× **Nowy telefon** pod nazwą „The Pulsion" robi w Glasgowie sensacyę. Przyrząd ten właściwie nie jest elektryczny, obchodzi się bez bateryj, wywołujących elektryczność i składa się poprostu z główki stalowej, otoczonej gumą. W Stanach Zjednoczonych Ameryki „The Pulsion" już od kilku miesięcy jest w użyciu.

× **Oryginalne nazwisko.** Jeden z nowych deputowanych francuskich południowiec, z zawodu dziennikarz, nazywa się: „Aimelafille" (Kochaj dziewczynę). Przypuścić należy, iż ów pan deputowany stosuje się pilnie do rozkazu, jaki ze sobą w nazwisku na świat przyniósł.

× **Niezwykłej śmiałości** dopuścił się dyrektor jednego z hamburskich teatrów, niejaki Pollini, wzbraniając wejścia do teatru swego krytykowi muzycznemu gazety „Genéral-Anzeiger", p. Goby Eberhardtowi, mimo, iż tenże miał kupiony w kasie bilet. Arogancki dyrektor wywarł w ten sposób złość swą na krytyku za jego cięte recenzye muzyczne. Sprawa poszła więc do sądu, który skazał dyrektora za to bezprawie na 300 marek kary. Ponieważ jednak wyrok jeszcze się nie uprawomocnił, dyrektor więc nazajutrz znowu wzbronił wstępu p. Eberhardtowi — z kupnym biletem. Będzie tedy nowa sprawa, ale tym razem zapewne hardy pan dyrektor ciężej odpowie. Przy tej sposobności wyszedł na jaw brak solidarności w prasie hamburskiej. Daleko jej do wiedeńskiej! Pamiętamy bowiem, że gdy przed paru laty minister dworu austryackiego, przy rozdawaniu biletów gratisowych na przedstawienie galowe, pominął przez proste zapomnienie jakiś mały i nawet powszechnie przez kolegów nielubiany dzienniczek, zrobiła się w całej prasie taka burza, iż winowajcy nie pozostało nic innego, jak podać się nazajutrz do dymisyi, którą też otrzymał. A Hamburg nie może sobie dać rady z jednym dyrektorem!

× **Gremialna wycieczka.** Przemysłowiec francuzki, p. Schneider, zwany „księciem stalowym", pragnąc upamiętnić swój wybór do izby deputowanych, uorganizował dla tysiąca robotników ze swoich fabryk w Creusot gremialną wycieczkę do Paryża w celu zwiedzenia wystawy. Ten pułk robotników przybył do Paryża specyalnym pociągiem, w niedzielę o godzinie 6 ej z rana i zaraz rozpoczął zwiedzanie wystawy pod kierunkiem wyznaczonych przewodników. Sam transport tych ludzi kosztował 10 tysięcy franków. Robotnicy pozostać mieli do wtorku, do godziny 2-ej po południu. W programie pobytu ich w Paryżu figurował też wielki bankiet, urządzony przez p. Schneidra w jednym z lokalów wystawy. Wraz z zaproszonymi gośćmi, do stołów miało zasiąść około 1200 osób.

× **Dwunastoletni redaktor.** W Nowym Yorku założono niedawno dziennik, na którego czele stanął dwunastoletni chłopiec, Jello d'Apéry. Łatwo domyśleć się że właściwe czynności redaktorskie spełniają tam starsi cokolwiek współpracownicy, a malca tego wysunęła na pierwszy plan tylko reklama i chęć rozgłosu. Bądź co bądź, „interes" się udał, a dwunastoletni redaktor nie przestaje w dalszym ciągu reklamować się na wszelkie możliwe sposoby. Między innemi posłał on niedawno księciu Czarnogórskiemu swoję fotografię z odpowiednim napisem i z prośbą o przysłanie książęcego wizerunku dla pomieszczenia w dzienniku. Fotografia malca nosiła taki napis: „*To the bravest Prince of the bravest land from the little boy who loves him.*" (Najdzielniejszemu księciu najdzielniejszego kraju od małego chłopca, który go kocha). Książe nie odmówił tej prośbie, a będąc, jak wiadomo, poetą, skreślił na odwrotnej stronie swego wizerunku krótki poemacik, dwunastowierszowy, pełen istotnego wdzięku. Kończy się on dosłownie jak następuje: „Ukazując ten wizerunek swoim czytelnikom, powiedz im, mój synu, że siła i wielkość wolnego kraju Yankesów dobrze są u nas znane i że w pogoni za swobodą możemy się czuć rodzonymi braćmi."

× **Lady Malborough,** małżonka głośnego wodza angielskiego, słynęła nietylko z urody, ale i z nadzwyczaj pięknych splotów czarnych włosów, które chętnie przy sposobności rozpuszczała, aby uwydatnić całe ich bogactwo. Oboje małżonkowie żyli w niezamąconej zgodzie; raz tylko jeden posprzeczali się o coś, wskutek czego książe zamknął się wieczorem w swoim pokoju. Księżna, wiedząc, że mąż przepada za jej pięknemi włosami, a pragnąc mu dokuczyć, zawołała garderobiany i kazała sobie obciąć włosy przy głowie, poczem oba sploty zaniosła sama do przedpokoju męża i tam je porzuciła pod drzwiami. Nazajutrz Marlborough—widocznie już przejednany—pojawił się w pokoju żony, ale ani jednem słowem nie wspomniał o wczorajszej sprzeczce. Księżna, wstydząc się już swego dziecinnego postępku, nie śmiała również zapytać, co się stało z włosami, ale gdy mąż wyszedł z pałacu, poczęła pokój jego przetrząsać. Szukała jednak napróżno— włosy przepadły bez śladu. Lata mijały i cała sprawa poszła w zapomnienie. Dopiero po śmierci swego małżonka, księżna, otworzywszy skrytkę w jego biurku, znalazła starannie zachowane wszystkie pochodzące od niej pamiątki: kwiaty, wstążki, chusteczki koronkowe, a pod temi oznakami miłości spoczywały oba ogromne sploty odciętych niegdyś włosów. Nadto od starego służącego dowiedziała się księżna, że małżonek jej każdą wolną chwilę z rozkoszą nad tą skrytką przepędzał, oraz że wszystkie te pamiątki pakowano starannie, gdy książe wyruszał na wojnę—i że one towarzyszyły mu w każdej zwycięzkiej wyprawie. Odtąd wdowa siadywała często nad tą skrytką i zalewała się łzami.

NEKROLOGIA.

—o—

† Ś. p. **Konstanty Puchalski,** urzędnik drogi żelaznej Nadwiślańskiej, przeżywszy lat 53, opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 21 października r. b. w Jabłonnie, pozostawiwszy w ciężkim smutku żonę z trojgiem dzieci. Wzorowy mąż i ojciec życie swe poświęcił dla rodziny. Szlachetnego umysłu i serca zjednał sobie miłość zwierzchników i kolegów, którzy w dniu 24 października na własnych barkach ponieśli go do grobu. Pokój duszy jego.

2196

Z humorystyki.

Z Kuryera Świątecznego.

Kredyt i Debet

Kredyt zrobiwszy kłótnię z kuzy-
[nem Debetem,
Przez niegrzeczność, do niego od-
[wrócił się grzbietem,
Na to rzekł pan komornik.
— Obaj macie racyę,
I za ich głupią kłótnię, zrobił licy-
[tacyę.

Dama i mysz.

Mieszkała mysz w turniurze, przez
[cztery miesiące,
Oburzona tem Dama, krzyczy na
[służące!
Mysz na to:
— Dobra pani! ucisz głos donośny,
Pobyt mój w tym budynku, nie był
[bardzo znośny,
Trzęsłaś mnie nieustannie, głucha
[na me żale,
Biegając na teatry, koncerta i bale,
Lecz gdybyś raz spiżarni odwiedzi-
[ła progi,
Byłabym wnet umknęła, wziąwszy
[za pas nogi.

Niemiecka wieża Eiffel.

Raz przy piwie, dwóch niemców o-krutnie spasionych, robiło wieżę Eiffel z kufli wypróżnionych.

— Jo!—rzekł Gotlieb — zawstydźmy to francuskie zwierzę, i zbudujmy tu zaraz w knajpie szklaną wieżę.

Gdy już setny kufelek do gromady kładli, strąbieni, jak dwa kloce, obaj pod stół padli.

Dobre objaśnienie.

— Mamo, co to jest „duch negacyi?"

— Ach! moje dziecko, to taki mąż od którego trudno się doprosić pieniędzy na nową suknię.

Kto chce psa uderzyć, kij znajdzie.

— Mój Rubelmanku! pożycz mi 200 rubli.

— Nie mogę.

— Dla czego?

— Bo pan zabardzo podobny do Bulanziera.

(*Z Muchy.*)

Uszczypliwa.

— Wiesz duszko, sądziłem żeś się urodziła 1 kwietnia, rzekł mąż do swej żony, która kilkakrotnie dała mu do zrozumienia, że 29 t. m. przypadają jej urodziny.

— Bardzo wiele osób może tak sądzić, ze względu na wybór jaki uczyniłam, biorąc ciebie za męża.

(*Z Kolców.*)

Godne zastanowienia.

— Co też wasz syn, Łukasowa, tero porabia?...

— A no, un tera jest masinistą przy kolei, to ci mądra głowa, zebyśta widzieli jak ci on tą masyną umie powozić!..

— Ze umie powozić masyną to nie stuka, i no mnie to nie moze się we łbie pomieścić, jak taki mizerny człecyna może tak głośno gwizdać.

Dziwny mąż.

— I znów cię widziano z jakimś brunetem...

— E, mój mężu, chodzę z blondynem — źle, z brunetem—znów nie dobrze—to z kimże ulicha mam chodzić?...

Nikczemnie.

Sędzia. Oskarżony! obecna tu powódka obwinia pana, jakoby miał się o niej wyrazić, że jest starem pudłem, straszydłem na ptaki i kuzynką Lucypera.

Oskarżony. Że to wszystko prawda, to gotów jestem złożyć przysięgę, ale... ja tego nie mówiłem, panie sędzio...

Z prasy ruskiej.

* „Nowoje Wremia" pisze: Przyjazd hr. Ignatiewa do Rzymu, wywołał w prawie tamecznej pogłoski najrozmaitsze i rozgorączkował fantazyę rzymskich korespondentów gazet zagranicznych. Jedni z tych panów dowodzą, że hrabia przybył do wiecznego miasta, aby przeszkodzić uznaniu przez gabinet kwirynalski księcia Ferdynanda za księcia bułgarskiego, w zamian za co przyrzekał dopomódz do uchylenia dyplomatycznego oporu Francyi przeciw traktatowi włosko-abisyńskiemu, inni oświadczają, że przyjazd dyplomaty ruskiego pozostaje w związku z układami prowadzonemi przez rząd cesarski z Kuryą rzymską. Korespondent „Journal des Débats" telegrafuje: „Jeżeli hrabiemu poruczoną została jakakolwiek bądź misya, co wydaje się bardzo mało prawdopodobnem, to dotycze ona daleko prędzej Papieża niż króla. Zapewniają, że układ pomiędzy Rosyą a Watykanem przyjdzie niebawem do skutku i że p. Izwolski zostanie uwierzytelnionym przy stolicy apostolskiej."

Istnieją też inne jeszcze pogłoski, mianowicie, że hrabia Ignatiew przyjechał do Rzymu dla tego jedynie, że leży on po drodze do Neapolu, w którym przebywa właśnie rodzina hrabiego.

Uważamy za konieczne oświadczyć, kończy „Nowoje Wremia," że ostatnia wersya jest jedynie zasadną. Wiadomo nam jaknajdokładniej, że hr. Ignatiew udał się z córkami z Rzymu do Paryża, aby im okazać wystawę wszechświatową.

* Książe Meszczerski przytacza w swym „Graždaninie" rozmowę, jaką miał z jednym ze swych przyjaciół z powodu jubileuszu Rubinsteina, mającego się obchodzić w listopadzie r. b.

— Ależ że przesadzili to przesadzili!

— W czem?

— No w tym tam jubileuszu.

— Dla czegóż? — spytał mój przyjaciel.

— Chyba żeś nie czytał ceremoniału? Posłuchajże proszę cię: Bywały jubileusze pisarzów i poetów ruskich, był za pamięci naszej jubileusz Monarchy Ruskiego, ale to wszystko nic w porównaniu z jubileuszem Rubinsteina... Cztery dni trwać będą uroczystości! Koncert światowy, koncert duchowny, obiad uroczysty, przedstawienie teatralne... Składki ad libitum, ale minimum 10 rs. od osoby...

— Już wszystko?

— Alboż to mało?

— A no mało—bo ja ci powiem jeszcze, że jak słychać, uczniowie będą uwolnieni od szkoły przez trzy dni, a... głowa m. Petersburga nosi się z propozycyą, aby sklepy zamknięto przez całą dobę na cześć jubilata, oraz aby do herbu miasta obok kotwic dodano jeszcze... fortepian...

— Chyba kpisz?

— Wcale nie kpię, była mowa o tem na nadzwyczajnem posiedzeniu dumy.

Zamyśliłem się.

— Słuchaj — rzekłem po chwili do przyjaciela—powiedz mi, co takiego zrobił ten Rubinstein?

— Co?!! I ty żyjesz jeszcze? I nie ukamienowali cię jeszcze za taką herezyę, za takie barbarzyństwo?

— Najpierw racz mi dać odpowiedź.

— Rubinstein to przecież wirtuoz znakomity!

— No tak... a cóż dalej?

— Twórca tylu oper...

— Nudnych i całkiem średnich? Cóż dalej?

— Symfonista...

— Nudny i średni. Cóż jeszcze?

— A konserwatoryum?!

— No, o tem to już lepiej nie mówmy. To nie konserwatoryum, to przytułek żydowski. Cóż dalej?

— Co dalej? Albożto mało?

— Mało!

— E z tobą nikt widzę nie dojdzie do ładu. At, jeszcze jedno ci powiem. Piotr Wielki był tem dla politycznego bytu Rosyi, czem Rubinstein dla muzyki! On zespolił Europę z muzyką ruską! Cóż, czy i tego ci jeszcze mało?

— Idź precz, bezwstydniku jakiś!

— Posłuchaj!... Rubinstein zrobił Rosyi ten honor, że uznał ją za swą ojczyznę. To raz! Dalej, kiedyśmy go podnieśli do wysokości geniuszu, pojechał do Europy i rzekł: Ja jestem całkiem tego samego zdania co i wy, panowie europejczycy; głupstwo ta jakaś tam muzyka ruska, ale wziąłem ją w swoją opiekę: słuchajcie mnie, bo będę wam grał po europejsku; ponieważ jednak uczyniłem Rosyi ten zaszczyt, że zostałem ruskim, a więc we mnie i tylko we mnie witajcie muzykę ruską. To pocieszy bardzo—nie mnie naturalnie, bom ja wyższy nad wszelkie ludzkie pochwały—ale tych biednych ruskich... Czyż to nie olbrzymia zasługa dziejowa??...

Zostałem z otwartą gębą!...—kończy Jego Książęca Mość, redaktor „Graždanina."

Korespondencye

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH".

—o—

Kraków, 21 października.

Restauracya kościoła Najświętszej Panny Maryi postępuje energicznie naprzód. Polichromowane sklepienie według pomysłu mistrza Matejki, odsłania się w części przed oczyma Krakowian, w każdą niedzielę. O tej polichromii podał p. dyrektor Łuszczkiewicz następujące szczegóły:

„Zgodnie z duchem architektury wnętrza cała dekoracya ma swój jedno organizm, który się ciągnie od dołu ścian aż po klucze sklepienia po kamiennych dinstach, ważnych konstrukcyjnie i stanowiących oprawę dla półściennych (*travées*). Aby im nadać główne znaczenie barwne, owo promieniowanie konieczne do wysadzenia naprzód, wprowadził mistrz Matejko podział dinstów na warstwy ciemne i jasne, rozdzielone poziomo ukonturowaniem, to złote, to szyfrowe i jako deseń powtarzający się rzucił barwny szmat herbu lub godła i ten znajdzie się też i na dalszym ciągu dinstów rzuconym na sklepienie, czyli na żebrach. Dodajmy złocone i malowane kapitele dinstowe i zworniki sklepienne, a utworzą się nam bogate ramy, wyraźne i barwne, najsilniejsze z wszystkiego, dla ścian i pól sklepienia. Będą więc ornamenta utworzone z herbów m. Krakowa, Odrowąża, Wierzynka, Orła i imion Maryi i Jezusa, przechodzące z dinstów odpowiednich u ścian, na odpowiednie żebra sklepienne. Ornamenta te, obramowują zarówno niebieskie pola sklepienia z rozsianą siatką złotych gwiazd o kształtach oryginalnych, stojących w związku z koronką sąsiednią żebrom.

Trzeba było dziwnej roztropności, aby na rozczłonkowaniu powierzchni dinstów pomieścić tak rysunki herbu lub symbolu, aby się przedstawiały wyraźnie — a były ornamentami.

Co do ścian — to i tu zasada uszanowania organizmu architektonicznego stanowi podstawę dekoracyi i jej główne podziały i akcenta barwne. Podziały tworzą: fryz odmalowany na wysokości i w związku z kapitelami dinstowemi, mający barwy silnie kontrastowe obok złożeń. Przenosi się tu roślinność kapiteli poprzerywana tarczami herbowemi gotyckiemi — z godłami cechów miejskich, znakami mieszczan i herbami zasłużonych dla Krakowa. Drugi podział poziomy przypada na wysokość fryzów glifowych okiennych, ale jest on stosunkowo podrzędnym.

Część główna ścian, barwy spokojnej i głębokiej szaro zielonej, będzie tłem dla ślicznej dekoracyi, pełnej myśli. Z malowanego pnia, który biegnie obok glifu okiennego, wystrzeliwują odrębne gałęzie kwieciste i rozkładają po ścianie, unoszą na sobie aniołów skrzydlatych z rozwianemi sukniami. W miarę wznoszenia się w górę, te znacznie mniejsze od naturalnej wielkości postacie potężnieją w modłitwie, wznoszące ręce ku górze. Na wstędze gotyckiej, opasującej pień główny, zjawiają się napisy: *Ora pro nobis*, które wyjaśniają znaczenie anielskich postaci z godłami Litanii do Najświętszej Maryi Panny w rękach. Wszystko to w kolorze cichem, konturowo oddane z małą różnicą tonów barw, zachowa płaszczyznowość, ale ubogaci zarazem puste ściany.

Część ponad fryzem głównym, w barwach jasnych — a odcieniach bladoczerwonego koloru, zachowuje prostotę odpowiednią. Obok okien znajdują się odmalowane wielkie tarcze herbowe, z aparatem całym heraldycznym, należące do królów i książąt polskich, dobrodziejów kościoła i miasta. Znajdą się one dość wysoko i będą silnie malowane.

Śliczną także będzie dekoracya glifów okiennych w medalionach z cherubinami, powiązanych siatką, postaci historycznych we framugach triforiów na tle ciemnem, konturowo się odcinających, bo to wszystko wiąże się z jedną główną myślą, przeprowadzoną w dekoracyi.

Restauracya drugiej świątyni pamiątkowej na Skałce postępuje równie szybko, dzięki energii przeora ks. Adama Fedorowicza.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 27 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Z Berlina „Graždaninowi" donoszą, iż wartość tabakierki, podarowanej przez Najjaśniejszego Pana Bismarckowi, oceniają na 24,000 marek.

„Nowoje Wremia" donosi, iż rodziny zabitych i okaleczonych podczas katastrofy 17-go (29-go) października r. z. nie otrzymały wynagrodzenia strat od zarządu kolei kursko-azowskiej, który odmowę swoją oparł na tem, iż wspomniane rodziny otrzymały pensye z gabinetu Cesarskiego.

Skutkiem tego poszkodowani przenoszą sprawę na drogę sądową, a domagania się ich popierają liczni adwokaci.

Petersburg, 27 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Przy spisie inwentarza kantoru Singera okazało się w kasie 543 rs. w asygnatach, 81 rs. 15 kop. w srebrze i 47 kop. miedzi.

Większą część pokrzywdzonych stanowią niżsi urzędnicy, drobni handlarze i robotnicy fabryczni.

Pretensyj wniesiono dotąd przeszło na 300,000 rs.

Wiedeń, 27 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Książe Ferdynand Koburski zaręczył się w Monachium z księżniczką Ludwiką d'Alençon, córką księżny d'Alençon, siostry cesarzowej austryackiej.

Wiedeń 27 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Książe Ferdynand Koburski, przybył tutaj z Monachium.

Książe przesłał Stambulowowi telegram z poleceniem, aby odroczył zagajenie posiedzeń zgromadzenia narodowego.

Ludwigslust 27 października. (*Tel. Ag. Pół.*). J. C. W. Wielka Księżna Marya Pawłówna, wyjechała dziś do Cannes.

Ateny 27 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca tronu, odwiedził ministra Trikupis'a. Uczynił to również książę Wallii.

Wiedeń 27 października. (*Tel. Ag. Pól.*). Hr. Ignatiew, wyjechał ztąd do Petersburga.

Ateny 27 październik**a**. (*Tel. Ag Pól.*). Herbert hr. Bismarck, przybył tutaj i zamieszkał w willi Singros.

Wiedeń 27 października. (*Tel. Ag. Pól.*). Cesarz Franciszek-Józef, powrócił tu wczoraj na kilka dni z Meranu.

Wiedeń 27 października. (*Tel. Ag. Pól.*). Kupcy zbożowi wiedeńscy i peszteńscy, nabyli od rządu bulgarskiego tegoroczną dziesięcinę.

Paryż 27 października. (Tel. Ag. Pól.). Wczoraj o godzinie 6½ wieczorem, Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, złożył wizytę prezydentowi Carnot'owi. Wielki Książę spędził w pałacu Elizejskim dwadzieścia minut. Rozmowa nosiła charakter serdeczności.

Z powodu późnej godziny, prezydent Carnot, musiał rewizytę odłożyć na dzisiaj.

Ateny 27 października. (Tel. Ag Pól.). Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godzinie 4 ej po południu. Wszyscy członkowie rodzin panujących, wyjechali na jego spotkanie.

Król i królowa, udali się powitać cesarza na jacht „Hohenzollern."

(*Otrzymane dziś.*

Petersburg, 28 października. (Tel. Ag. Pól.) Prokurator sądu okręgowego tyfliskiego *Poznański*, naznaczony został prokuratorem sądu okręgowego w Rydze; członek sądu okręgowego Symferopolskiego *Denisenko*, prezkuratorem sądu okręgrwego w Mitawie; członek sądu okr. petersburskiego *Makarow* prokuratorem sądu okr. w Rewlu, podprokurator sądu okr. petersburskiego *Możański* prokuratorem sądu okr. w Libawie.

Wiedeń, 28 października. (*Tel. Ag. Pól.*) „Neue freie Presse" dowodzi w artykule wstępnym, że ustanowienie dobrych stosunków z Rosyą jak dla Niemiec cenniejszem, niż interesa Bulgaryi. Książe Bismarck chętnie by też poświęcił i księcia Koburskiego i Bulgaryę, ale hr. Kalnoky zrobić tego nie może.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe w Łodzi. W zeszły piątek na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6 kop. —, 100 korcy po rs. 6 kop. 20, 100 korcy po rs. 6 kop. 5 i 100 korcy po rs. 6 kop. 15.

Żyta 400 korcy po rs. 5 kop. 15 do rs. 5 kop. 30.

Owsa 2,400 korcy po rs. 2 kop. 95 do rs. 3 kop. 35 za korzec.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 180 korcy po rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 20.

Żyta 200 korcy po rs. 5 k. 15 do rs. 5 kop. 35.

Jęczmienia 800 korcy po rs. 4 kop. 75 do rs. 4 kop. 95 za korzec.

Popyt na pszenicę słaby, na inne zboża dobry.

Siano od rs. rs. 1 kop. 15 do rs. 1 kop. 20, słoma od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 k. 30 i koniczyna od rs. 1 kop. 40 do rs. 1 kop. 50 za centnar.

(Dziennik Łódzki.)

Targi zbożowe.

Odessa, 25 października. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85	do	102
zima żółta	„	86	„	108
zima czerwona	„	84	„	103
zima besarabska	„	85	„	108
gryka	„	82	„	108
Żyto	„	59	„	71
Owies	„	60	„	80
Jęczmień	„	54	„	62

Libawa, 23 października. Pogoda: pochmurna.

Na tutejszym rynku płacono za pud

Żyto: niżej, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 77 do 77½ kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały stale, loco 72—73 k. wyborowy 78—82 k., lit. od 70 do 73 k. szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 f. 75—76 k., z wagą 90 f.: 78—81 kop. czarny stale, czarno-pstry od 67 do 68 k. szarny od 69 do 71 kop.

Jęczmień stale, od 67 do 68 kop wyborowy od 69 do 70 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — — średnia — — —, licha — — kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—83 kop., na dostawę 82—83 kop.

Groch 77 do 86 kop.

Wyka — do — kop., lit. — — kop.

Fasola biała 95—100 k., zielona 110 k.

Siemię lniane: b. zm., 114—131 k.

Makuchy lniane 50—108 kop., konopne 53—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59½ kop., żytnie —,— kop.

Konopie 96 kop., na dostawę 95 k.

Lnica 120—130 kop.

Dowóz w dniu 21 i 22 paźdz. wynosił 80 wag. żyta, 8 wag. jęczmienia, 259 wag. owsa, 221 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 25 października. Pszenica bez zm., biała 166—182 m., żółta 165—181 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: b. zm., loco 159—170 m., na dostawę: b. zm., na paźdz.-listop. 170.00 m., na listopad-grudzień 169.00 m., na kwiecień-maj 169 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 148—160 m.

Groch 140—165 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 290—298 mrk., średni 276—281 m., gorszy 260—266 m.

Olej rzepakowy październik 70.00 m., paźdz.-listopad 66.00 m. za 100 kg.

Berlin, 25 października. Pszenica (żółta) b. zm., paźdz.-listopad 184.50 m., kwiecień maj 192.50 m.

Żyto: b. zm., paźdz.-listopad 166.00 m. kwiecień-maj 168.00 m.

Owies: paźd.-listop. 155.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na październik 69.70 m.

Wiedeń 24 paździer. Pszenica: b. zm., płacono na jesień fl. 8 c. 40, na wiosnę fl. 8 c. 86.

Żyto b. zm. na jesień fl. 7 c. 55 za 100 kg.

Nowy-York, 24 paźdz. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 81⅛ c., paźdz. 81⅛ c., grudzień 85⅜ c.

Kukurydza 40⅛ c. mąka 2 d. 85 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.45 rs.

Cena okowity z dnia 26 października.

Hurt. skł. wiadr.	835¹—838¹	272—273
Pojed. szynk. w.	848—851	276—277

78% z akcyzą po 0¹/₂%

Stosunek garnca do wiadra 100 — 30⅞.

Warszawa 26 paździer. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.85¹ za wiadro, czyli 2,72 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe.

Hamburg, 24 paźdz. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź. list. 22¼ m., na listopad-grudzień 22¾ m., na kwiecień-maj 21 m.

Miód i Wosk pszczelny.

W tym tygodniu nadeszło tu około 500 pudów miodu przeważnie ruskiego, którego część sprzedano wprost z kolei, a część złożono na skład.

Usposobienie bardzo słabe i ceny bez zmiany.

Miód akcyowy, śnieżnej białości, od rs. 6 do 7, lipowy biały od rs 5.50 do 6, jasno żółty od rs. 5.00 do 5.50, brązowy od rs. 4.80 do 5.00, a ruski od 4.00 do 4.25 za pud.

Miód z woskiem krajowy płacą od rs. 4.50 do rs. 5.00, a ruski rs. 4.25 do 4.50 za pud, stosownie do gatunku.

Wosk jasny bez fusów rs. 18.00 do 18.50, średni rs. 17.50 do 18.00, a pośledni rs. 16.50 do 17.00 za pud.

Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partyach li tylko en gros, przytarze netto i za gotówkę, — podług wiadomych uzansów handlowych.

Jan Wróblewski.
Kapitulna 8.

Kurs Giełdy Warszawskiej,
z dnia 26 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,50	—,—
inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 L.	9,57	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	38,40	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,15	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,85	—,—
„ „ „ „ małe	87,45	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,85	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,90	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit A	95,40	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	95,40	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,50	—,—
„ „ „ seryi 2	95,75	—,—
„ „ „ seryi 3	95,—	—,—
„ „ „ seryi 4	94,50	—,—
„ „ „ seryi 5	94,40	—,—
Obligi m. Warszawy duże	91,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—

Wartość kuponu z petr. 5%

Listów Zastawnych nowych.	168,6
„ Zastaw. m. Warszawy	88,
„ „ Łodzi	280,8
„ Likwidacyjnych.	158,1
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	135,8
„ „ 2-ej emisyi	56,7

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	774
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	155

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 10 (22) październ.	
Z Częstochowy	Maryniewicz
Z Łodzi	Sternhaner
Z Kijowa	Jaczewski
Z Kerki	Kuri
Otrzymane dnia 11 (23) paździer.	
Z Mohilewa	W. Lifszytz
Z Terespola	Grodzieński
Z Brześcia	Goldhaber
Z Moskwy	M. Rosenfeld
Z Góry Kalwaryi	Leppert
Z Chełma	Cimring
Z Czyżewa	Landu
Z Moskwy	Meunier
Z Myszkowa	Macdonald
Z Kowna	Staedler
Z Tyflisu	A. Rauer
Otrzymane dnia 13 (25) paździer.	
Z Rejowca	Zarzycka Drzewicki
Z Wołkowyska	A. Sogień
Z Radomia	Stedler i Zinger
Z Kowna	Podgurska
Z Pskowa	von Zek
Z Braunschweig	K. Sigler
Z Baku	Diewicka
Z Pabianic	Riedel
Z Kalisza	Bartosik
Z Odesy	Lajman

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

3 proc. Fryburgskie po 50 franków
Losy z 1887 r.

Ciągnienie z dnia 30 września 1889 r.

Po 7,000 Franków Nr. 41945.

Po 4000 Fr. Nr. 53744.

Po 200 Fr. Nr. 969 2122 4667 878 8587 10588 12517 13818 16751 18119 19281 20633 664 22909 24479 29211 877 30804 35762 88837 41289 44857 45022 46823 48689 51254 55681 58268 763 59894.

Po 50 Fr. Nr. 1704 8047 5051 10479 11028 15594 17749 18953 20406 458 21089 22803 24528 26114 781 27862 29511 801 82261 516 33042 34220 812 38016 757 41186 777 42056 592 43188 45237 49374 747 51815 550 52552 907 55264 56660 58564 59199.

Restanty:

Po Fr. Nr. 25170.

Po Fr. Nr. 15816 693 16078 776 20167 25111 248.

Wypłata dnia 16 grudnia 1889 r.

Następne losowanie 2 stycznia 1890.

Teatry Warszawskie.

Dnia 28 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Hamlet."

Jutro: „Violetta" (występ p. Elizy Litta).

Środa: „Serce i ręka" (występ p. Zimajerowej).

Czwartek: „Hugonoci" (występ p. Elizy Litta oraz pp. Maine'a i Wulmana).

Piątek: „Meluzyna" (występ p. Giuri).

Sobota: „Lukrecya Borgja" (występ p: Wulmana).

Niedziela: „Gizella" i drugi akt „Warszawy" (występ p. Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Ciężka próba“ i „Niespodzianki rozwodowe.“
Jutro: „Syn Giboyera.“
Środa: „Lena.“
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi.“
Piątek: „Fernanda.“
Sobota: „Aktorowie dworu.“
Niedziela: „Nietoperze.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba.“
Jutro: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).
Środa: Widowisko zawieszone.
Czwartek: „Ali Baba.“
Piątek: „W ruinach.“
Sobota: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).
Niedziela: „W ruinach.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

	Odchodzą i przychodzą godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski I i II klasy . (wagony sypialne 1 2 klasy idą do granicy, dalej tylko I klasa).	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgeska.				
Kuryerski 3 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 kl. komunik bez (z dr. Mosk.-Brz. 3 kl. . . . . (wag. sypialne do Moskwy)	8	15 r.	7	48 w.
Pocz. 2 kl., a 3 kl. w kom. bezp. z dr. M.-B. i P.-Z. 2 kl.	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Tow.-osob. 3 klasy . .	10	— w.	8	18 r.
Warszawsk -Petersburska.				
Pocztowy 3 kl.	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	28 w.	6	8 r.
Nadwiślańska do Mławy				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	6	22 w.
Nadwiślańska do Kowla.				
Pocztowy	8	30 p.p.	*3	15 p.p.
Osobowy	*8	— w.	8	5 r.
*Osobowy do Iwangrodu	*6	45 r.	11	5 w.
Uwaga. Pociągi: dr. żel. Nadw. oznaczone gwiazdkami w Iwangrodzie łączą się z pociągami drogi żel. Iwangrod-Dąbrowa				
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	6	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	54 r.

OGŁOSZENIA.

Do wszystkich sklepów Stowarzyszenia

„MERKURY“

nadesłały:

1) **Miód Lipiec** po kop. 25 za 1 funt.
2) **Powidła śliwkowe** po kop. 10 za 1 funt.
3) **Śledzie angielskie** po 2½ kop. za sztukę.

2059

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec“ i „Wysoka“ **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach niskich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryski) Telefonu № 83. 1909

ELIKSIR Międzyrzecki

OD BÓLU ZĘBÓW
wzmacnia dziąsła i zęby

Aptekarza E. EICHLER

Codzienne użycie kilku kropli tego skutecznego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, nadaje im prawdziwą białość, wzmacnia dziąsła i odświeża doskonale usta. Jest to najlepsze lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Cena fl. kop. 50.

Jest do nabycia we wszystkich perfumeryach, Aptekach i Składach materyałów Aptecznych. 76—2108

SKŁAD GŁÓWNY

E. EICHLER,

Aleja Jerozolimska Nr. 64, wprost Kruczej, w Warszawie.

P. Jana Zaboklickiego,

byłego pisarza administracyi dóbr prywatnych **Drążdżewo**—prosi się o wskazanie miejsca zamieszkania i łaskawą wiadomość udzielić do Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich“ Mazowiecka Nr. 11. 2179

Pralnia Pospieszna „MARTY“

23. Chmielna 23.

Przyjmuje wszelką bieliznę, koronki, firanki, całkowite wyprawy. Ceny możliwie przystępne. 2 08

Skład Główny

PŁÓCIEN JAROSŁAWSKICH

Krakowskie Przedmieście Nr. 62
w gmachu Dobroczynności.
POLECA

Bieliznę Gotową

oraz sztuczki płótna Jarosławskiego, na murawie blichowanego, po 33 łokcie, za rs. 7.
Kołdry wełniane puszyste, po rs. 2.50.
Kołdry watowane po rs. 4.
Kołdry atłasowe po rs. 18.
12 chustek do nosa za kop. 90.
12 ręczników kuchennych za rs. 2.10.
6 ręczników adamaszkowych za rs. 1.90.
Prześcieradła bez szwu 3½×2½ po kop. 90.
Sienniki gotowe 3½ ł. dług., po rs. 1.25.
Płótno krajowe (webka), sztuka 31½ łokcia, za rs. 4.50.
Sztuczka Madapolamu 31½ ł. za rs. 4.50
Sukno do prasowania, oraz do wycierania podłóg, 2½ łok. szerok., łokieć po kop. 85.
Chustki wełniane ciepłe po rs. 2.50.

Sukno ciechanowieckie dla uczniów.

Materyały eleganckie wełniane na salopy, dolmany i pokrycia futer.
Korty wełniane na płaszcze damskie.
Barchany kolorowe, najnow. des.
Barchany białe różnej dobroci i szerokości.
Wełniane materyały na suknie, podwójnej szerokości. 2149

Ceny fabryczne.

!!Od Romatyzmu!!

Garnitury Kutnerowe (wełniane).
Flanele zdrowia i na suknie.
Barchany białe i kolorowe.
Kołdry Bajowe i watowe.
Puch Edredonowy na funty i arkusze z czem poleca się
Skład Towarów łokciowych i Waty
Podwal Nr. 7. R. KOECHER.
1974

Żelazka stalowe

do prasowania, z duszami.

Żelazka stalowe

bez dusz do **glansowania bielizny**
najtaniej u

EDWARDA DUSOGE

NOWY ŚWIAT Nr. 5. 2093

Łóżka żelazne,

Kuchenki naftowe i benzynowe
najlepszej konstrukcyi.
NOŻE stołowe i kuchenne
fabryki **Gerlacha**
najtaniej u **EDWARDA DUSOGE**
Nowy Świat Nr. 5.
2092

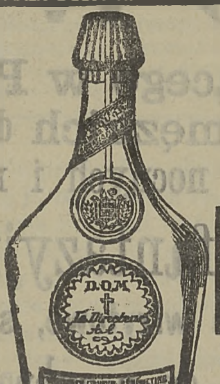
Pralnia Bielizny

przyjmuje wszelką bieliznę w zakres prania wchodzącą i wykonywa takową z najświeższą elegancyą po cenach jak najumiarkowańszych. **Róg Nowego Świata Ordynackiej Nr. 14.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^{ne} FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
145



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand ainé

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.
Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zobowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów:

w Warszawie sprzedają: Stępkowski, Wierzbowa 9; Simon i Stecki, Krakowskie Przedmieście; W. Kotecki, Leszno 14; Kniakowski et Comp., Marszałkowska 131; Edmund Langner, Nowo-Senatorska; Karol Lesisz, Krakowskie Przedmieście 54; Aleksander Boquet, Hotel Rzymski 7, Lijewski et Comp., Krakowskie Przedmieście 6; A. Skorupski, Krakowskie Przedmieście 19; Sowiński i Szulc, róg Przejazd i Długiej; W. Nowicki, Marszałkowska 122; Schober i Zawadzki, Senatorska 24; Władysław Müller, róg Wierzbowej i Placu Teatralnego; A. Roesler et Comp., Elektoralna 1; L. Gout, Plac Bankowy i Nowy Świat 37; P. Voigt et Comp., Bielańska 5; Szpądrowski, Podwale 3, Karol Arkuszewski, Miodowa 10; Purwin, Miodowa 18; Alex. Pollack, Nowy Świat 1; Stan. Mędrzecki, Trębacka 15; F. Venulet et Comp., Długa 49. 1950

122 ark. druku. Rok I-szy wydawnictwa. 122 ark. druku.

Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący

Przewodnik Przemysłowo-Handlowy

Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy
pod tytułem

„INFORMATOR“

zawierający:

Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.
Pierwszą, dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem.
Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.
Tytuły w 4-ch językach.
Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.
Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50.
z przesyłką pocztową Rs. 5.

ZNACZNY ZAPAS

rozmaitych druków

DLA SĄDOW GMINNYCH

po cenie 15 kop. za librę
JEST DO NABYCIA W KANTORZE DRUKARNI
NOSKOWSKIEGO
W WARSZAWIE,
Mazowiecka Nr. 11.

Jedna kolorowana daje się w każdym tuzinie fotografij, w Zakładzie W. TWARDZICKIEGO, Niecała 12.

6G—2090

GŁÓWNY SKŁAD
ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH
W WARSZAWIE,
Krakowskie Przedmieście Nr. 55
otrzymał drugi transport

NOWOŚCI

osobiście przez Zarządzającego w PARYŻU zakupionych, a mianowicie:
Modele koszul damskich i mezkich dziennych i nocnych, **Pantalonów, Spódnic, Pegnoirów, Czepeczków** nocnych i negliżowych, **Matinées i Szlafroczków.**

WEŁNY gładkie i fantazyjne w najnowszych kolorach
na suknie wizytowe, spacerowe i wieczorkowe.

SUKNA i PLUSZE do przybrania sukien we wszystkich kolorach.

Materyały na pokrycia futer.
Materyały na halki w najlepszym guście.
Chustki włóczkowe wełniane i jedwabne.
Chustki do nosa batystowe, fularowe i płócienne białe i z kolorowym brzegiem.
Pończochy i skarpetki fil d'Ecosse i jedwabne gładkie we wszystkich kolorach nowych i fantazyjne.

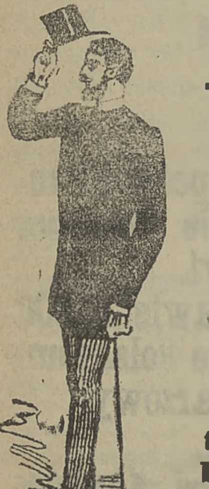
Kapy na łóżka i serwety pluszowe, gobelinowe i dżetowe.
Kapy pikowe białe i kolorowe w najnowszych deseniach.
Firanki, Story i Vitraux kolorowe.
Antimacassary białe, crême i kolorowe.
Krawaty mezkie, szelki, szpilki, spinki.
Sachets i porte-cartes

i poleca takowe
w wielkim wyborze

10215—2154

Zarządzający Składem Żyrardowskim **L. BUŁAKOWSKI.**

NB. Cenniki jakoteż próby z powyższych materyałów wysyłam na żądanie **na prowincyę** franco i bezpłatnie odwrotną pocztą.



MAGAZYN
Ubiorów Mezkich
Karola Miniewskiego
Senatorska 29, 1-sze piętro
obok kościoła Ś-go Antoniego.

Otrzymał na obecny sezon **Wielki Wybór** materyałów, z których wykonywa obstalunki po **cenach b. przystępnych.**

Na prowincyę wysyła próby i sposób brania miary samemu sobie. 2064

TRAN LEKARSKI
tegoroczny, żółty, oraz biały, prawdziwy
LOFODZKI,
ma zaszczyt polecić
SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH
Wiktora Waligórskiego
w Warszawie, Nowy Swiat Nr. 38. 2084

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Udzielam kroju sposobem francuzkim ulepszonym i ułatwionym, kurs rs. 6, Elektoralna 3. 10379 2201

Posady i prace.

200 rubli i więcej za wyrobienie posady rządcy majątku w Cesarstwie ofiaruje doświadczony agronom i buchalter, szlachcic 36 lat, posiadający chlubne świadectwa. Zapewnia się dyskrecyę. Oferty proszę nadsyłać do kantoru „Dziennika" pod literami W. G. 2188

Do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebny uczeń ul. Podwal Nr. 25. m. 8 2128

Panny uzdolnione do białego haftu znajdą stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem Trębacka Nr. 9, m. 6. 000

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat. Marszałkowska Nr. 137. 29

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

Platery odnawia, reperuje lub zamienia najtaniej I. Wadewski i S-ka. Marszałkowska 121. 1784

Numizmaty, marki, książki kupuje, sprzedaje Księgarnia, Leszno 22 (wprost Orlej). 2087

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo niskich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Mezkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., zamszowe 95 kop.; o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1921

Warsztat ślusarski jest do odstąpienia z różnemi narzędziami i wyrobami. Chłodna Nr. 27. 2175

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 33. W. Zieliński. 2017

Za rs. 20 jest do sprzedania maszyna do szycia Singera amerykańska i Wellera-Wilsona. Krochmalna 44, m. 7. 2200

Szopy, mało używane i palto bobrowe do sprzedania u kuśnierza Lipińskiego. Nowy Świat Nr. 36. 2198

Pralnia do sprzedania. Żelazna Nr. 76. 2204

Lokale.

Potrzebne mieszkanie przy familii dla kobiety. Oferty w Redakcyi „Dziennika" dla L. R. 2199

Interesa handl. i majątkowe.

Korzystna sposobność kupna majątku. Tylko do 10 listopada n. st. jest do odebrania suma hypoteczna 2000 rs. I Numer po Towarzystwie, którego jest 8356 rs. Majątek ten, o 4 mile odległy od Płocka—włók 15, w tem 3 włóki boru brzozowego, torf. Bliższa wiadomość w Płocku, u W. Buckiewicza, folwark Szpitala św. Trójcy Nr. 2/12 Aleje. 2147

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою, Варшава 16 Октября 1889 года.